

Rok 26. PRZEDPŁATA w POZNANIU Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,4 m., mies. 40 f. REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro. z dnoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie.

Poznań, środa 12 sierpnia 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,63 mk. INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca. EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 29.

Nr. 184.

„Tägliche Rundschau“

wzywa pruską izbę panów, aby wykluczyła z grona swego p. Józefa Kościelskiego, z powodu artykułu, który zamieścił w paryskiej „La Revue“ i angielskim miesięczniku „The Contemporary Review“, a w których dosadnio skrytykował politykę antypolską w Prusach.

W uzasadnieniu żądania swego powołuje się hakatystyczne pismo na podobny, jak twierdzi przypadek, w którym członka izby panów z przynależności do niej wykreślono. W dniu 28-go lipca 1866 wystosował hr. August Wilhelm v. Westphalen, członek izby panów, pismo do tejże izby, w którem oświadcza, że ponieważ złożył homagialną przysięgę królowi pruskiemu, jako jednemu z książąt związkowych i tylko jako takiemu przeto ponieważ związek niemiecki zerwanym został, nieuważa się za związanego przysięgą i prosi o skreślenie go z liczby członków pruskiej izby panów. Na skutek pisma tego izba panów uchwaliła na dniu 8 września 1866 r., że hr. v. Westphalen przestał być członkiem tejże izby.

Wedle „Tägliche Rundschau“, krytyka polityki antypolskiej w Prusach p. Kościelskiego zarzuca rządowi pruskiemu złamanie układów kongresu wiedeńskiego i wszelkich przyrzeczeń króla Fryderyka Wilhelma III danych polakom. Ponieważ dalej p. Kościelski zarzuca temuż rządowi kłamstwo, oszukaństwo i antykonstytucyjne postępowanie, przeto, fałszując w ten sposób fakta stara się go zohydzić w oczach zagranicy. Wobec takiego postępowania pruska izba panów powinna autora tego artykułu z grona swego wykluczyć, do czego tem więcej ma prawo, że pomieniony artykuł podpisał wyraźnie jako „członek pruskiej izby panów.“

W historji hakatyzmu żądania „Tägliche Rundschau“ niepoślednie zajmą miejsce; dowodem są najlepszym, że towarzystwo to dąży do zaprowadzenia w kraju absolutnych swych rządów i nałożenia jarzma zupełnej niewoli.

Walka językowa w Czechach.

Niemcy, w Czechach żyjący, mają duże pretensje i wobec samych czechów zachowują postawę butną. Coraz gwałtowniej domagają się na nieswoim gruncie daleko idących przywilei, choćby — i to przedewszystkim — z pokrzywdzeniem narodowości czeskiej. Nie przebrzmiała jeszcze t. zw. „rebelia sądownicza“, silnie tkwią jeszcze w pamięci masowe wiece urządzone w rozlicznych miastach i miasteczkach czeskich w czasie obrad Zjazdu słowiańskiego, a już nowa kwestja wyłoniła się, której celem jest rozognienie stosunków wewnętrznych w kraju. Mamy tu na myśli walkę językową na pocztach czeskich, rozpoczętą w Opawie przez radnego miejskiego Baumgartnera i burmistrza opawskiego Kudlicha. Epizod tej walki jest niezmiernie charakterystyczny.

Radny Baumgartner zawiadamia Radę, że urząd w Opawie zaczął wydawać recepisy z czeskim tekstem; żali się, że tego nigdy nie bywało i zapytuje burmistrza, co zamierza czynić, „żeby nie stracono znowu jednego posterunku w życiu publicznem.“ Burmistrz Kudlich, odpowiadając interpelantowi, podaje do wiadomości Rady, co jemu samemu się zdarzyło. Oto do urzędu burmistrzowskiego nadszedł telegram czeski, a poczta doręczyła go z recepisem dwujęzycznym, wypełniwszy na nim rubryki czeskie. Burmistrz pobiegł zaraz do naczelnika poczty i dowiedział się, że przyszedł „z góry“ rozkaz, żeby wszystkie blankiety były dwujęzyczne (po czesku i po niemiecku), a wypełniać należy z urzędu rubryki w tym języku, w jakim „strona“ zwraca się do urzędu pocztowego. Skoro więc telegram był czeski, musiał i recepis po czesku być wypełniony. Burmistrz obwieścił rajcom, że oświadczył naczelnikowi poczty, że „wyprasza sobie raz na zawsze“ takie postępowanie i poszedł na skargę do prezydenta krajowego (zwierzchnicy administracji państwowej mają tylko w większych krajach koronnych tytuł namiestników, w mniejszych jak Śląsk, nazywają się prezydentami). Burmistrz radzi każdemu postępować tak samo i chodzić aż do prezydenta o każdy czeski recepis.

To byłoby przykrem tylko dla p. prezydenta ale nie dla czechów, którzy śmieliby się w kułak, zasypując Opawę telegramami i listami rekomendowanymi.

Przemówienie p. burmistrza opawskiego ma atoli skądinąd poważniejszą stronę. Mowę swą zakończył bowiem wyrażeniem ubolewania, że niemieccy urzędnicy stosują się do tego nakazu — rzucił więc hasło „rebelji pocztarskiej“, radzi urzędnikom próbować oporu wobec przełożonej władzy, co tem znamienniejsze, że sam p. Kudlich jest c. k. radzcą sądowym.

Rząd nie zniesie oczywiście oporu urzędników. Jeżeli wynaleziono sposoby na „rebelię“ sędziowską, gdzie wchodziła w grę delikatna sprawa niezawisłości stanu sędziowskiego — o ile łatwiej da sobie rząd radę z pocztarzami, z prostymi urzędnikami.

Wszczyna się tedy walkę, skazaną z góry na przegraną, — i to daje do myślenia, że chodzi o umyślne jątrzenie umysłów, o rozbudzenie wśród niemców w Czechach, na Morawach i Śląsku niezadowolenia z rządów austrjackich, po prostu o agitacją prusofilską, której kierunek spoczywa w Berlinie.

Zlot Sokołów okręgów I do VIII w Oświęcimiu

odbędzie się dnia 16 sierpnia rb. podług następującego programu:

O godz. 9 rano: Pochód z dworca kolejowego druhów niećwiczących do miasta z muzyką do kościoła.

O godzinie 10 i pół: Msza z kazaniem na dziedzińcu klasztornym u XX. Salezjanów. Kazanie wygłosi X. przeor XX. Dominikanów z Krakowa.

O godzinie 2 po południu: Zbiórka na nowym Rynku wszystkich druhów.

O godzinie 2 i pół po południu: Pochód uroczysty przed magistrat, powitanie i pochód na boisko.

O godzinie 4 po południu: Ćwiczenia popisowe wszystkich okręgów na boisku wedle specjalnego programu.

W przerwach wykona grono śpiewaków okręgu VI kilka pieśni.

Ceny wstępu na boisko: Miejsce numerowane 2 kor. (1,70 mk.). Miejsce nienumerowane 1,20 kor. (1 m.). Miejsce dla stojących 40 h. (35 f.).

Na zakończenie Zlotu na boisku śpiew gremialny: „Wszystkie nasze dzienne sprawy.“

Wydział Związku Sokołów Polskich w Państwie Niemieckiem.

Formalizm w sprawie zabezpieczenia robotników.

***) W poważnem czasopiśmie „Soziale Praxis“ zwraca członek zarządu kolejowego urzędu zabezpieczeniowego dla Oldenburgji asesor Seelmann, uwagę na szkody, jakie zabezpieczeni w kasach chorych, albo w kasach inwalidzkich ponoszą przez zbytek formalizmu w odnośnych ustawach. Stawia on wobec nowych ustaw zabezpieczeniowych dla robotników, jakie mają przyjść pod obrady, takie żądanie; „Prawa te powinny być tak napisane, ażeby zabezpieczony mógł je zrozumieć.

Przedewszystkiem trzeba atoli zaradzić temu, ażeby prawa słuszne uzyskane na mocy ustawy zabezpieczeniowej nie ginęły z powodu jakiegoś błędu formalnego.

Autor artykułu przytacza przykłady, od jakich drobnostek często prawa te zawisły:

„Dwaj czeladnicy nie mieli przez dłuższy czas pracy. Znaleźli nareszcie pewnego poniedziałku zatrudnienie u jakiegoś mistrza i stali się w ten sposób członkami kas chorych. Następnego jednak poniedziałku po południu tracą zatrudnienie. W czwartek tego samego tygodnia udają się na przechadzkę i zdarza im się przypadek, skutkiem którego obydwaj zachorowali i stali się do pracy niezdolni. Następnego dnia udał się jeden z nich do kasy chorych i zażądał wsparcia. Został jednakże oddalony z powodu, że nie był już członkiem kasy. Formalne tłomaczenie kasy jest słuszne. Z wydaleniem z pracy utracone zostało także członkostwo w kasie chorych, mimo, iż składka zapłacona była na cały tydzień. Czeladnik ów mógłby był jednakże wśród takiego jednego tygodnia już po opuszczeniu pracy złożyć oświadczenie, że chce pozostać nawet członkiem kasy z własnej woli. Niestety tego nie uczynił. Parę godzin potem idzie ów drugi czeladnik do kasy. Poradził on się jednakże przedtem u obeznanych z tem prawem, oświadcza więc najpierw: „chcę pozostać dobrowolnie członkiem kasy chorych.“ Za oświadczenie to nie zapłacił ani fenyga. Składka przecież za tydzień była już zapłacona, a za następne płacić nie potrzebował, bo nie był zdolny do pracy. Po złożeniu tego oświadczenia domaga się ów drugi czeladnik wsparcia na czas choroby — i otrzymuje też takowe. Zważmy tylko: prawo do wsparcia w czasie choroby zależy od tego, czy chory wypowie formułkę: chcę pozostać dobrowolnie członkiem kasy chorych. Kto o tej formułce zaklęcia wie, ten otrzymuje wsparcie, kto jej nie zna — a prawie wszyscy zabezpieczeni nie znają jej dopóty, póki nie doświadczą jej na sobie — ten odchodzi z niczem.“

Inny przykład wybrany jest z dziedziny prawa zabezpieczenia od inwalidztwa, niemocy. Wiadomo, że prawa z ustawy zabezpieczenia na wypadek niemocy giną, jeżeli od dnia wystawienia karty w przeciągu dwóch lat najmniej 20 znaczków nie zostało wlepionych. Że przepis ten wymaga zmiany, o tem świadczy następujący wypadek:

„Pewna kobieta wystąpiła ze służby kolejowej, mając lat 65. Wiedząc jednakże — że nie może w inny sposób zarobić jeszcze jednę trzecią przeciętnego zarobku, nie podała wniosku o rentę inwalidzką. By jednakże zabezpieczyć sobie prawa swoje do renty na później, chce się zabezpieczyć nadal i pyta się swego dawniejszego przełożonego, co ma robić. Wytłomaczono jej więc, że ma co dwa lata najmniej 20 znaczków wklejać, i że wystarczy naklejanie znaczków po 14 fen. 20 znaczków w dwa lata — tłomaczy jej przełożony — a więc co rok tylko 10 znaczków, tak, że dalsze zabezpieczenie kosztować ją będzie rocznie tylko 1,40 mk. Kobieta owa pamięta sobie szczególnie liczbę 1,40 mk. Kupuje więc na poczcie zupełnie dobrze za 1,40 mk. znaczków, lecz nie 10 sztuk po 14 fen., tylko 7 sztuk po 20 fen. Skutek oczywiście był ten, że po dwóch latach w karcie nie było 20 znaczków, lecz mniej. Później niestety, gdy kobieta zaczęła się domagać renty, spotkała ją odmowa. I nie było drogi, ażeby prawo to jej uratować. Zważmy tylko, co to znaczy. Kobiecina płaciła składki, od kiedy tylko owa ustawa inwalidzka powstała i mogła się słusznie spodziewać, że na stare lata rentę uzyska. Po opuszczeniu pracy ubezpiecza się w dalszym ciągu, robi konieczny na zabezpieczenie to najmniejszy wydatek — i traci prawo do renty tylko dla tego, że zamiast 10 znaczków po 14 fen., nalepia 7 po 20 fen.“

Nawet konserwatywna „Kreuzzeitung“ przyznaje, że braki te w nowej redakcji prawa „muszą zostać usunięte.“

*** Przedruk artykułów oznaczonych trzema gwiazdkami *** jest zabroniony. — Redakcja.

Tragiczny koniec balonu Zeppelina.

Całe Niemcy okryła żałoba. Jeszcze przed tygodniem unosił się nad ziemiami germańskiemi, w zawrotnych wyżynach powietrz. majestatyczny balon hr. Zeppelina. Kreśląc się ciemną bielą na tle błękitu, szybował, jak nieznany, olbrzymi, złowieszczy ptak symbol owej straszliwej potęgi i dumy germańskiej, która także jest złowieszcza i dla samych Niemców, których wprawia w szał, nie całkiem zrozumiała...

Ale ów złowrogi hipogryf nadpowietrzny, przelatujący z tajemniczą, nieporównaną lekkością i pewnością ruchów zuchwałego ptaka w kilkometrowych wy-

sokościach nad ziemią, rozsiewał magiczny urok na nieprzeliczone tłumy ludności niemieckiej, która wyległa z miast i wiosek i z dreszczem niebotycznej dumy, z przyspieszonym oddechem, gorączkowo zaciskając pięści, wpatrywała się w nadziemskie zjawisko, niby w wizję swej własnej mądrości i potęgi!

Ludność niemiecka miała bowiem pełną świadomość tego faktu, że tam, w zawrotnej wysokości, w niepozornej gondoli, niby w szponach tego olbrzymiego ptaka, wisi nieustraszony syn Niemiec, dusza i moc tego balonu, wcielenie zuchwałej, nieznużonej myśli i światoburczej przedsiębiorczości całej rasy.

We wtorek, 4 bm. o godz. 6 minut 10 z rana, balon wzniósł się w Friedrichshafen, nad jeziorem Bodeńskiem, do wysokości 100 metrów. Leciał wzdłuż brzegów jeziora, obserwowany przez tysiączne tłumy ludności i przemknąwszy, jak tajemnicze widmo, ponad modrem, olbrzymiem jeziorem, zakreślił łuk i poleciał w kierunku Konstancji. Po trzech kwandransach zniknął z oczu.

W łodziach balonu, szybującego z majestatyczną pewnością ruchów, bez najmniejszych wstrząśnień i zbaczań, znajdowało się dwanaście osób.

O godz. 7 pojawił się nad Konstancją, o godz. 9 min. 30 nad Bazyleą, następnie nad Mülhuzą, o godz. 12 minut 30 nad prastarym Strassburgiem.

Wszędzie witano go entuzjastycznie. W Strassburgu powitano go salwami armatniemi. Przeleciawszy tuż obok wieży katedry strassburskiej, dumnie poszybował dalej. Po chwili, kołując na prawo, przemknął znowu nad miastem i skierował się na północ.

Poczem nagle spuścił się i... monterzy rozpoczęli robotę. Nieznaczne uszkodzenie...

Sędziwy hr. Zeppelin udał się automobilem do Echterdingen, do restauracji „Pod jeleniem“, na obiad. Balon tkwił lekko na kotwicy, balansując wspaniale z powiewami wiatru.

Nagle o godz. 2 min. 58 zerwała się szalona burza. W tej chwili balon podskoczył jak piłka i stał się pastwą wichury. W potwornym wirze tylna część olbrzyma śmignęła ku górze. Zerwany z kotwicy, balon runął w powietrze w rozpaczliwych podskokach.

W odległości 50 metrów od miejsca wylądowania tył balonu zwalił się w dół i nagle — całe olbrzymie cielsko, szarpnięte jakąś fenomenalną siłą, w straszliwych drgawkach uniosło się w górę do wysokości 200 metrów!

Zanim oblegające ziemię tłumy miały czas oprzytomnieć, balon owinęły płomienie.... Rozległ się okropny huk. — Złowieszczemi smugami rozwlokły się dymy, ponad którymi huczały krwawe płomienie i balon stał się olbrzymią pochodnią żałoby dla światowładnych marzeń Niemiec. Okrzyki rozpaczy wzbiły się pod niebo...

Do restauracji, w której bawił Zeppelin, przybiegł oficer z hiobową wieścią. Sędziwy Zeppelin załamał ręce i zapłakał.

Porwawszy czapkę, wsiadł do samochodu i popędził na miejsce katastrofy, gdzie z niemą żałobą obserwowano dogorywające szczątki balonu i opatrywano rannych. Jeden z monterów ranny śmiertelnie.

Duma Niemców poniosła okropną klęskę. Zdawało im się, że zapanują nad powietrzem i marzyli już o utworzeniu całej floty balonowej, któraby szybując w przestworzach i zagrażając armiom i flotom wszystkich państw, dała im panowanie nad całym światem.

Wtem marny przypadek: wicher i burza zniszczyły te marzenia...

Praca całego życia hr. Zeppelina poszła na marne, praca, w którą wynalazca włożył cały majątek i wszystkie siły duchowe i fizyczne swego 70 - letniego życia.

Powietrze zdaje się zazdrośnie strzedz swoich praw i nie chce, aby człowiek zapanował nad niem.

Ofiarą burzy (ku tajemnej radości Niemiec!) padł balon francuski „Patrie“, padł też balon angielski „Nulli secundus.“ Teraz przyszedł kres i na Niemcy.

Mimo to zuchwałemu geniuszowi ludzkości uda się kiedyś zawładnąć powietrzem. Podróż hr. Zeppelina wykazała, że bądź co bądź, problem bliski już rozwiązania.

Pisma niemieckie pocieszają się tem, że hr. Zeppelin posiada modele swego wynalazku i że nowy statek odbuduje z łatwością. Znajdują się jednak i pesymiści. Pominąwszy już koszt nowego balonu — a koszt to olbrzymi, dość powiedzieć, że stary balon Zeppelina kosztował go półtora miljona marek! — trzeba jeszcze zważyć, że konstrukcja nowego balonu wymaga długich lat wytężonej pracy, a hr. Zeppelin ma już dziś 70 lat wieku. Bądź co bądź, kwestja władzy Niemiec nad powietrzem odwlecze się na cały szereg lat.

Balon sterowy, to nie tylko maszyna. Taki olbrzym napowietrzny, opatrzony motorem i całą nader skomplikowaną maszynerją, pełną zagadkowych dla profanów substelności i sekretów, to już nie maszyna, lecz skomplikowana indywidualność, obdarzona duszą. Można stosunkowo w krótkim czasie skonstruować nowy organizm i to skontruować bez błędu z największą sumiennością, ale to dopiero początek dzieła. Dopiero w powietrzu okażą się tysiączne, nieprzewidziane przeszkody i niedokładności, które drogą tysiącznych mozolnych prób trzeba usuwać i balon przystosować do jazdy napowietrznej. Trzeba go niejako nauczyć latać A to wymaga całych lat pracy trudnej i niezmordowanej, pełnionej przez samego wynalazcę. A hr. Zeppelin ma już 70 lat wieku.

Jak donoszą z Berlina, rząd niemiecki i ministerjum wojny, mimo katastrofy, uznają ostatnią próbę z balonem hr. Zeppelina za udałą i przyznają mu zwycięstwo, uważając, że wziął rekord w jeździe napowietrznej, wobec czego kasa państwowa stoi dlań otworem.

Hr. Zeppelin wziął się natychmiast do roboty.

W Friedrichshafen tłumy witały Zeppelina z entuzjazmem. Zgotowano mu olbrzymią owacją, ktoś z tłumu krzyknął: „To wszystko nic, najważniejsze, że pan nam ocalał!“

Nowa machina mordercza.

Pisma niemieckie i angielskie donoszą, że firma Kruppów w Essen nabyła na własność wszystkie prawa patentu, dotyczące nowego torpedu „powietrznego“, wynalezionego przez szwedzkiego pułkownika nazwiskiem Unge, który sobie zawarował to jedno tylko, iż rząd szwedzki ma prawo używania w całej pełni nowego torpeda, w jakiej tylko zechce formie. Uczyniwszy w ten sposób zadość swym skrupułom patrjotycznym, pułkownik Unge zrobił doskonały interes, bo Kruppowie zapłacili mu podobno wyjątkowo olbrzymią sumę.

Nowy torped, nazwany „powietrznym“ dla tego, ponieważ posługuje się siłą ścieśnionego powietrza, jest — według orzeczenia fachowców — najstraszniejszą ze wszystkich dotąd wynalezionych machin niszczących, a używany może być zarówno na lądzie, jak i na morzu. Ma być niebawem wprowadzony do niemieckiej armji i marynarki, które przeto posiadać będą najskuteczniejszą broń wojenną ze wszystkich mocarstw — z jednym wyjątkiem Szwecji. Wystrzał tego torpedu odbywa się bez wstrząśnienia wstecznego. — Rura jest lekka, łatwa do szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Przewozi się tę rurę na samochodzie, można ją zdjąć od razu, bez trudności, a strzały nie wymagają zmudnych przygotowań. Cała operacja jest daleko prostsza, niż z polnem działem artylerji.

Torped powietrzny może służyć w każdego rodzaju wojennym manewrze. Przy bombardowaniu fortów nie oprą mu się najpotężniejsze przeszkody obronne. W polu da się użyć przeciw całym brygadom, zarówno odkrytym, jak stojącym na stanowiskach osłoniętych. Wielką grozę jego stanowi okoliczność, że strzały nie wydają żadnego huku, podobno żadnego nawet odgłosu — tak, że nieprzyjacielowi niepodobna będzie poznać pozycji torpedowych baterji. Z wybrzeża morskiego mogą te torpedy być rzucane, tak, aby padały na pokłady nieprzyjacielskich okrętów.

Konkurs „Małego Światka.“

W roku 1909 przypada setna rocznica urodzin Juljusza Słowackiego.

Naród cały przygotowuje się do wspaniałego uczczenia tej wielkiej rocznicy — pragnie sprowadzić z Paryża popioły poety-wieszcza i złożyć je na Wawelu obok królów i największych przywódców narodu z czasów jego walk o niepodległość.

Gdy każdy pragnie złożyć cześć niedocenionemu za życia wieszczowi i „Mały Światek“ chciałby go uczcić wedle swej miary, chciałby zapoznać swych czytelników z tą wspaniałą postacią.

Rozpisuje przeto konkurs na pracę „o Juljuszu Słowackim“ w którejby uwzględnione były przedewszystkiem jego lata dziecięce a także popularnie omówiona jego twórczość.

Ponieważ zadanie to trudne, więc nie nakładamy autorom chcącym wziąć udział w tym konkursie żadnych więzów. Praca może stanowić jednolitą całość, bądź też składać się z luźnych obrazków. Nie nakładamy też granic rozmiarom, które jednak nie powinny przekraczać 1 i pół arkusza druku.

Nagroda konkursowa wynosi 200 koron, a praca zostaje własnością Redakcji.

W razie gdyby żadna z prac nadesłanych nie stała na wysokości wymaganej przez sąd konkursowy — sąd ten będzie miał prawo ją rozdzielić. — Na członków Komisji konkursowej uprosimy pięciu członków Lwowskiego Komitetu Jubileuszowego obchodu setnej rocznic Juljusza Słowackiego.

Termin nadsyłania prac konkursowych naznacza się do dnia 15 listopada 1908 r.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem Redakcji „Małego Światka“ Lwów, ul. Zimorowicza l. 7. Nazwiska autorów należy dołączyć w zamkniętych kopertach oznaczonych godłem, w które i prace winne być zaopatrzone.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. „Nordd. Allg. Ztg.“ zaprzecza, jakoby wysłane już były zaproszenia do przywódców stronnictw blokowych, wzywające ich do Norderney. — Gdyby się miało wierzyć oficjalnej gazecie, to wogóle „pielgrzymki“ do Norderney nie są w tym roku projektowane. Ale zaprzeczenia rządowe mają bardzo lichą renomę. Być może, że zaproszeń dotychczas nie rozesłano, ale trudno przypuścić, aby książę Bülow miał tym razem zrezygnować z wypróbowanego środka przeprowadzania targów politycznych nad pięknem wybrzeżem morza przy czarnej kawie i likierach. Prasa niemiecka przyjęła zaproszenie kanclerskiego organu dość sceptycznie.

Ziemie Polskie. Na mocy postanowienia generał-gubernatora warszawskiego redakcja „Gońca Wieczornego“ i „Porannego“ skazana została na 25 rb. kary za wydrukowanie w Gońcu ofiary treści przeciwrządowej w rubryce „Filantropja i dobroczynność“. Władze poleciły skonfiskować wydawane przez Przyjaciela Dzieci „Rok 1794“ obrazki z historji Polski.

Rosja. Minister spraw zagranicznych rozesłał do przedstawicieli rosyjskich w Berlinie, Wiedniu, Londynie, Paryżu i Rzymie opracowany przez niego i zaakceptowany przez gabinet londyński projekt reform w Macedonji przy okólniku telegraficznym, w którym zaznacza, że projekt zostaje zakomunikowany tylko do wiadomości, gdyż, zdaniem gabinetu petersburskiego, mocarstwa europejskie powinny czasowo powstrzymać się wobec ostatnich wypadków w Turcji od wszelkich czynności, któreby zamanifestowały nieufność do powziętego przez sułtana i rząd turecki postanowienia dokonania zapowiedzianych reform. Okólnik oświadcza, iż Rosja będzie z żywą sympatją i zainteresowaniem śledzić kroki Turcji, skierowane do urzeczywistnienia zapowiedzianych reform i będzie unikać wszelkiej interwencji, któraby mogła utrudnić osiągnięcie tego celu. — W końcu jednak okólnik zaznacza, że Rosja, pozostając wierną swym tradycjom dziejowym i, powołując się na przysługujące jej z mocy traktatów prawa, będzie uważała ciążący na niej jak również na innych mocarstwach obowiązek względem Macedonji za skończony, gdy środki zarządzone przez sułtana będą miały za wynik rzeczywiste polepszenie warunków życia w tym kraju. W wypadku przeciwnym rząd rosyjski będzie uważał za swój obowiązek wskazać mocarstwom na konieczność wznowienia przerwanej wspólnej działalności reformacyjnej.

— Cholera szerzy się w gubernjach astrachańskiej, samarskiej i nad Donem. Zachorowało tam 362 ludzi a umarło 126.

Czechy. W Pradze odbyły się pochody demonstracyjne ulicami miasta

---

Jakób bez skazy.

63 **Powieść z francuskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Gdy zobaczył siostrę swą wchodzącą do celi, zdziwił się, jak gdyby nie wierzył swym oczom.

— Ziuto moja! to ty — zawołał wyciągając ku niej ręce.

— Bracie mój drogi!

— Sprawiłaś mi wielką radość swem przyjściem, ale ta niespodziewana wizyta dziwi mnie. Co się stało?

Dziewczyna za całą odpowiedź oparła głowę swą na piersiach brata i rozpłakała się.

— Ty płaczesz? Ziuto moja droga, co się stało? Czy matka nasza ma się gorzej? Może nie żyje! Ach! przekleństwo!

Jakób wyrzekł te słowa tak bolesnym głosem, że młoda dziewczyna przestraszyła się i cofnęła.

— Niech będzie przeklętym! — zawołał. — Ach, nikczemnik! podły!

Zapomniał o wszystkiem i zaciśniętą pięść wzniósł do góry. Wyglądał jak warjat.

Andrzej Nangy oddychał ciężko. Czy z gardła Jakóba wyrwie się nareszcie to nazwisko? Oczekiwał.

Ale Varlay po tym krótkim paroksyzmie uspokoił się i wyczerpany z sił, siadł na tapczanie.

— Spodziewałem się tego nowego ciosu — odezwał się z rezygnacją. — Czara już pełna.

— Jakóbie, ależ mama nasza żyje, przecież widzisz, że nie mam na sobie żałoby!

Podeszła ku niemu i uścisnęła go serdecznie.

— Nie, mój braciszku, mamy jeszcze naszą mateczkę. Ale jest chora, bardzo osłabiona. Wczoraj i dziś rano gdy ją unosiłam na łóżku, było jej tak źle, iż myślałam, że nas opuści.

— Biedna matka!

— W tej chwili czuwa nad nią doktór Molonguet, ale jest bardzo niespokojny. Powiedział on do mnie: „Matkę twoją może uleczyć tylko lekarstwo, a mianowicie powrót syna.“ Ach, gdyby mama zobaczyła cię wolnym, przy sobie, jak niegdyś, z pewnością odzyskałaby zdrowie. Wracaj do nas, gdyż ty jeden tylko możesz ją ocalić.

— Alboż mogę? — odrzekł smutnie więzień.

— Możesz, mój drogi Jakóbie.

— A to jakim sposobem?

— Gdybyś tylko wypowiedział jeden wyraz, jedno nazwisko...

— Ach — zawołał Jakób — powtarzasz mi to samo, co mówił mój szlachetny obrońca. Nazwisko! Nie znam żadnego nazwiska.

— Jakóbie, pomyśl o mamie!

— Ponieważ adwokat tak dobrze nauczył się tej lekcji, to powinien był ci powiedzieć, że i on powoływał się na wszystko, co mogłoby mnie nakłonić do wyznania, na moją matkę i na ciebie, a jednak nic nie powiedziałem.

— Dla czego, Jakóbie?

— Ponieważ nie mam nic do powiedzenia.

— Nie, ty wiesz kto jest zbrodniarzem, ty go znasz i powiesz jego nazwisko, mnie, mnie samej, twojej małej Ziucie, i to ja wyrwę cię z tego więzienia, w którem wycierpiałeś tak wiele.

Zręczna jak kotka siadła na kolanach jego i wielkiemi swemi oczyma szukała unikającego jej wzroku brata.

— Ty powiesz, wszak prawda? Ty nie zostawisz nas samych w domu. Ja nie mam dość silnych rąk do podnoszenia mamy... biedna potrzebuje ciebie! Ty powiesz i powrócisz, by zarobić pieniędzy na kuracją mamy. Lekarstwa kosztują wiele, a my już nic nie posiadamy...

— Nie macie już z czego żyć?

— Mamy tylko to, co zarabiam igłą, haftem... Ale ty wiesz, jak praca kobieca jest źle opłacaną. Szczęśliwa jestem, że ją dotychczas dostaję, ale jeżeli mi jej jutro zabraknie, czem będę żywiła mamę? Czem zapłacę lekarstwa? Widzisz Jakóbie, że jeżeli nie powrócisz, to nasza matka pozbawiona będzie środków do życia.

I opowiedziała mu wszystko: jak ją wypędzono z magazynu dla tego, że jest siostrą zbrodniarza, jak po wyjściu na ulicę, zemdlona, upadła na bulwarze.

— Odtrącają nas, wypędzają, a przecież ty jesteś niewinnym.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

jako protest przeciw uciskanej przez niemców mniejszości niemieckich w okolicach zniemczonych.

Danja. We wszystkich drukarniach w całej Danji wybuchło wczoraj bezrobocie. Oprócz kilku socjalistycznych, nie wyszła żadna gazeta.

Anglja. Król Edward opuszcza dziś Londyn i spotka się w podróży swej z cesarzem Wilhelmem w Kronenbergu a następnie z cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischlu. Królowi towarzyszyć będzie podsekretarz stanu Hardinge. Cesarz Wilhelm odjechał onegdaj o godzinie 11 wieczorem do Kronenbergu.

— Na ostatniem posiedzeniu kongresu wolnego handlu uchwalono zorganizować stały komitet międzynarodowy popierania wolnego handlu. Również uchwalono zwołać drugi kongres międzynarodowy w roku 1910 w Hadze, Brukseli lub Antwerpil.

— Z Kalkuty donoszą, że trzy osoby, w których domu wykryto skład bomb i materjałów wybuchowych, zostało skazanych na 7 lat robót ciężkich. W sądzie stwierdzono, że osoby te należały do tajnego stowarzyszenia rewolucyjno-terorystycznego.

Turcja. Miejscowy konsul turecki po otrzymaniu zawiadomienia telegraficznego, iż na mocy irade sułtańskiego wszyscy przestępcy polityczni w Turcji uzyskali amnestją, zaproponował zamieszkałym tu poddanym tureckim, aby ci, którzy zechcą powrócić do kraju, udawali się do niego po paszporty. Z tego prawa korzysta wielu ormjan tureckich poddanych.

— Były patrjarcha ormjański Ormanjaon na żądanie komitetu ormjańskiego został aresztowany przez ministerjum policji. Oskarżono go o sprzeniewierzenie 40,000 funt. tureckich.

Ameryka. Referent wojskowy dziennika „Daily Mail“ zapewnia, że głównym wynikiem wielkich angielskich manewrów morskich, które pozornie nie doprowadziły do żadnego rezultatu, jest stwierdzenie ogromnego znaczenia telegrafu bez drutu w wojnie morskiej. — Wskutek wydoskonalenia tego wynalazku, będzie można odtąd wysyłać angielskie łodzie podwodne, przeznaczone pierwotnie tylko dla obrony wybrzeży, na odległość tysiąca mil morskich i używać je do akcji zaczepnej na pełnem morzu. Żadna flota słabsza w przyszłości nie będzie mogła zatrzymać się w porcie, lecz będzie zmuszona do wypłynięcia na morze i przyjęcia bitwy. Drugim wynikiem ćwiczeń jest stwierdzenie faktu, że wobec udoskonalenia telegrafu bez drutu, wykonanie najazdu na Anglją byłoby dziś trudniejsze, niż kiedykolwiek. Angielskie telegrafy bez drutu są do tego stopnia udoskonalone, że telegramy będą miały charakter cyfrowanych i staną się zupełnie niezrozumiałemi dla tych, którzy, nie posiadają klucza. Każdy okręt wojenny angielski, od pancerników do łodzi torpedowych, jest obecnie już zaopatrzony w aparaty telegraficzne i cała flota stanowi, niezależnie od swego rozproszenia i od miejsca pobytu jej części, jednolity organizm.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 11-go sierpnia 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Poseł do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — O.|Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Towarzystwo Czytelń Ludowych** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibljotek itd. prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa,“ Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* **Biedna wdowa,** cierpiąca i słaba, zupełnie niezdolna do zarobkowania zgłasza się na tej drodze do miłosierdzia publicznego — prosząc o wsparcie. Upraszamy o nadsyłanie składek na ręce naszej Ekspedycji, ul. Posadowskiego 39, Bóg zapłaci!

* **Dla biednej wdowy** złożył: Nieznajomy z Czekanowa 2,95 mk. — Razem mk. 33,45.

* **Poznań.** Skutki hulanek nocnych. W nocy z soboty na niedzielę wyrzucono z pewnego lokalu przy Starym Rynku gościa na bruk. Do tej czynności zabrali się trzej kelnerzy i sam gospodarz. Gościa musiano zawieźć dorożką do domu. — Takiej to „przyjemności“ doznać można za własne pieniądze.)—(Dorożkarz nr. 40 p. Teodor Strużewski, ulica Strzelecka nr. 3 otrzymał w niedzielę wieczorem przez omyłkę od gościa, którego wiózł, zamiast jednej marki, 20 markówkę w złocie. Poszkodowany niech się uda pod wskazany adres, a otrzyma resztę pieniędzy z powrotem.)—(Kradzieże kołowcy w mieście Poznaniu są obecnie na porządku dziennym. Świeże donoszą o skradzeniu 4 kół w różnych częściach miasta.)—(Niezwykle „czułym“ małżonkiem i ojcem jest robotnik Marjan Pospieszyński, mieszkający przy ulicy Alejowej nr. 14. Nieustannie znęcał się nad swą żoną, której nawet groził, że ją zażgna nożem. Prócz tego poniewierał kilkakrotnie dwoje swych dzieci, rzucając je o ziemię, aż nareszcie go aresztowano.

* **Poznań.** Pomimo nader ścisłej kontroli na tutejszej kolei elektrycznej, zachodzą jeszcze oszustwa. I tak przytrzymano w tych dniach na św. Łazarzu „abonenta,“ który cały rok jeździł koleją elektryczną, — mając w książeczce wlepiane marki z roku 1907. Wobec tego niech się abonenci nie oburzają, jeżeli szafner lub kontroler domagają się okazywania kart abonamentowych.

* **Teatr Poznański** pod nową dyrekcją p. A. Lelewicza rozpocznie sezon d. 12 września. Dyrektor Lelewicz wyjeżdża zaraz z Krakowa po swym poniedziałkowym benefisie do Poznania, gdzie już dnia 15 bm. rozpoczyna próby. Na inauguracyjne przedstawienie złożą się: „Halka“ i „Dziewiczy wieczór,“ następnie grane będą „Mąż idealny,“ „Dulska,“ „Słodka dziewczyna,“ „Złota czaszka“ itd. Personał liczy razem 76 osób, orkiestra 24 osoby. Rezyserem dramatu jest p. Andruszewski z Krakowa. Rezyserem komedji p. Kliszewski ze Lwowa. zaś opery i operetki sam pan L. Kapelmistrzem opery jest pan Langner, operetki p. Józef Lehrer. Zresztą personał artystyczny złożony z artystów z krakowskiego, lwowskiego i p znańskiego teatru z czasów pana Rygiera.

Papierosy Oświata

na 1 ½ fen. sprzedaż są doskonałe.
Do nabycia w każdym lepszym interesie.

* **Podług orzeczenia** urzędu zabezpieczenia na rzeszę niemiecką podlegają przymusowemu zabezpieczeniu na czas niezdolności do pracy ci wszyscy rewizorowie mięsa i trychin, którzy proceder ten prowadzą jako główne zajęcie, o ile dochód ich nie przekracza sumy 2000 marek rocznie. Połowę składek, którą w zwykłym przypadku zobowiązany jest płacić chlebodawca, ponosić ma miejscowa władza policyjna.

* **Nowe przepisy tyczące się piekarni.** Po wejściu w życie rozporządzenia policyjnego, wydanego przez naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego dnia 23 listopada r. 1907, tyczącego się urządzenia i prowadzenia piekarni, oraz takich cukierni, w których oprócz wyrobów cukierniczych także towary piekarskie się sprzedają, powinni piekarze, stosownie do § 16 tegoż rozporządzenia, stawić wnioski o wyjątkowe koncesje, jeżeli ich piekarnie nie odpowiadają wymaganiom § 2, 4 i 5 rozporządzenia policyjnego.

* **Pan Michał Drzymała** napisał do „Gazety Grudziądzkiej“ co następuje: Jestem bardzo dręczony przez naszych najserdeczniejszych. Nie wiem, jak żyję. Siwieję od kłopotu, bo nie mam ani jednego dnia bym nie dostał kary przysłanej i nie wiem sam za co. Jutro mam termin i mam być zawarty w kozie na dwa tygodnie. Z prawdziwym szacunkiem Michał Drzymała, Podgradowice, 5 sierpnia 1908 r.

* **Trzcianka.** W sobotę rano powiesiła się tutaj 55-letnia wymiernica na górze.)—(57-letni robotnik Müller wiózł drzewo, przyczem upadł na ziemię i zmarł natychmiast na paraliż serca.

* **Opatowo** (powiat kępiński). W Woislowitz (?) pobili się dwaj bracia Pospiechowie. Ojciec widząc rozjątrzonych synów, stanął pomiędzy nimi, chcąc ich rozłączyć, przyczem jeden z nich, niewiadomo, czy rozmyślnie lub nierozmyślnie uderzył ojca tak silnie w piersi, że tenże upadł w znak i rozbił sobie głowę. Nieszczęśliwy zmarł niedługo potem.

* **Pleszew.** Nowo wystawiony lokal banku ludowego rázi oczy hakatystów. Piszą blaty, że bank widocznie się dorobił, bo budynek taki nie jest na Pleszew, lecz na wielkie miasto stosowny. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa budynek ten ma służyć także jeszcze innym celom nietylko bankowym — temi słowy kończy się wiadomość. Jest to nic więcej, jak jedna ze nanych denuncjacji.

* **Bydgoszcz.** Donoszą, że we wtorek, dnia 4 bm. zastrejkowali w Schönborn pod Chełmnem wszyscy robotnicy zagraniczni, przeważnie z Królestwa i domagali się podwyższenia płacy. Gdy na to nie chciano przystać, zajęli groźną postawę (?), tak, że musiano zawezwać do pomocy wojsko (!) — Aresztowano jednego mężczyznę, reszta strejkujących wróciła spokojnie do pracy.

* **Bydgoszcz.** Policja kryminalna aresztowała chłopca do posyłek Woidtkego z Dyseldorfu, który 500 marek nie oddał swemu pryncypałowi, lecz zatrzymał dla siebie. Z Dyseldorfu udał się do Essen, gdzie kupił sobie ubranie itp. i następnie pojechał do Berlina. Używał tam przez kilka dni, poczem przybył do Bydgoszczy. Tutaj kupił sobie kołowiec i stracił resztę pieniędzy na placu zabawy w strzelnicy.)—(Na Wilczaku przy ulicy Schillera mieszkała pewna rodzina, która z pewnych powodów nie mogła zapłacić komornego. Podczas nieobecności lokatora przybył gospodarz do jego żony i żądał natychmiastowej zapłaty. Biedna kobieta nie mogła żądania jego spełnić, — wskutek czego rozbestwiony gospodarz rozbił drzwi mieszkania toporkiem, wyrwał okno, pozrywał firany i począł sprzęty domowe wyrzucać oknem na dwór. — Nadto zranił jakimś narzędziem kobietę. Podczas tej sceny zebrał się przed domem wielki tłum ludzi, którzy położyli kres gorszącemu zajściu.

* **Więcławice.** Spalił się dom mieszkalny ludzi roboczych, w którym mieszkało 10 rodzin. Ogień wybuchł w części, gdzie mieszkali robotnicy zagraniczni.

* **Echernförde.** W niedzielę wieczorem o godzinie pół do jedenastej zderzył się na linji koleji drugorzędnej Flensburg-Rundhof pociąg osobowy z próżnym pociągiem. Podczas katastrofy zginęło 9 osób i wielka ilość została ranionych, pomiędzy tymi 10 śmiertelnie.

* **Ofiara pijaństwa.** Woźny sądowy Nietz podpił sobie porządnie w gościńcu w Koronowie. Idąc późno wieczorem do domu, zbłądził widocznie, szedł nad jeziorem i wpadł. Następnego dnia rano znalezione go w wodzie pod mostem, która w tem miejscu tylko ćwierć metra jest głęboką.

* **Policjant za pobicie przed sądem.** Izba karna w Darmstacie skazała byłego policjanta Schmunk na rok więzienia i na odpowiednią karę pieniężną za pobicie. W nocy dnia 11 lipca rb. podczas uroczystości strzeleckiej w Offenbach zaczepił Sch. pewne towarzystwo pań i panów, dobył pałasza i pokaleczył ciężko kilka pań i mężczyzn. Schmunka natychmiast po zajściu wydalono ze służby.

* **Ohydna zbrodnia.** Do „Gońca Wileńskiego“ piszą z Witebska: Przed kilku dniami oprawca miejski zawiadomił policją o następującej zbrodni: O godzinie 7 wieczorem do oprawcy przyszła Sura Liwergangowa i prosiła go o uprzątnięcie padłej krowy, z której skórę już zdjęto. Oprawca udał się na miejsce, gdzie wskazano mu domniemany trup krowy, szczelnie zaszyty w rogożę, co mu się wydało nader podejrzanem. Po sprawdzeniu stwierdzono, że pakunek zawierał zwłoki 19-letniej Belji Wilenkinówny. Oględziny lekarskie stwierdziły, że Wilenkinównę naprzód otruto, a potem dopiero uduszono. Liwergangową aresztowano.

* **Oświecim.** W niedzielę, dnia 16 b. m. odbędzie się w kościele XX. Salezjanów odpust św. Jacka z następującym porządkiem dziennym: Rano o godzinie 6 msza św. z komunją generalną; o godzinie 8-mej wotywa za członków Związku mszalnego; o godzinie 11 i pół uroczysta suma z kazaniem. — Po południu nieszpory o godzinie 3-ciej.

* **W Paryżu** zmarła w sędziwym wieku wybitna osobistość kolonji polskiej śp. Walery Wróblewski. Jako rosyjski oficer przeszedł w roku 1863 do armii powstańców a po ukończeniu się walki o wolność przeniósł się do Francji. W roku 1871 mianowany został komendantem drugiej armii Komuny Paryskiej na którym to stanowisku wielce się odznaczył. Śp. Wróblewski był jedynym generałem, któremu i obozy przeciwne przypisywały wielkie zdolności wojskowe, odwagę i bystrość umysłu.

* **Sztuczna twarz.** Na jednem z ostatnich posiedzeń paryskiej akademji medycznej przedstawił jeden z członków niezwyczajne dzieło techniki lekarskiej. Wprowadził on do sali człowieka, którego twarz obserwowana z pewnej odległości nie różniła się niczem od zwykłej twarzy. Pacjent mógł mówić i spożywać pokarmy pozornie bez żadnego wysiłku. Tem większe było zdziwienie obecnych, gdy lekarz wyjaśnił, że połowa twarzy jego pacjenta jest sztuczna. Wskutek nieszczęśliwego przypadku strzał śrutem uszkodził mu brodę i obie szczęki, wargi i nos, słowem całą dolną część twarzy. Braki skóry i kości zastąpiono w klinice prelegenta nadzwyczaj pomysłowym mechaniznem, złożonym z czterech części. — Naśladownictwo jest tak doskonałe, że z pewnej odległości — jak wspomniano wyżej — nie dostrzega się go zupełnie. Wieczorem pacjent rozbiera mechanizm na poszczególne części i dezynfekcjuje, rano zaś składa je z powrotem.

* **Kalendarz.** Środa, dnia 12 sierpnia rb. Klary p. Wschód słońca o godzin. 4, min. 38, zachód o godz. 7 min. 30.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Przemysłowego „Jedność“ pod wezw. św. Antoniego jutro w środę, d. 12 bm. w lokalu p. Andrzejewskiego, św. Marcin nr. 4.

— Tow. Młodzieży polsko-katol. na Wildzie jutro w środę, dnia 12 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Szymanskiego, ulica Strumykowa nr. 37.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 11 sierpnia 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	92,10	m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	92,—	„
dto 3 proc.	83,50	„
Listy zastawne pozn. 4 proc.	101,—	„
dto 3 i pół proc.	92,25	„
Listy rentowe pozn. 4 proc.	99,30	„
dto 3 i pół proc.	90,25	„
Renta włoska 4 proc.	104,80	„
Austrjacka renta złota 4 proc.	98,40	„
Austrjacka renta srebrna 4 dwie 5 prc.	99,25	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	90,10	„
Renta węgierska złota 4 proc.	93,20	„
Banknoty francuskie za 100 franków	81,05	„
Banknoty austrjackie za 100 koron	85,25	„
Banknoty rosyjskie za 100 rbs.	214,90	„

Poznań, dnia 10 sierpnia 1908 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośled.
Pszenica	21,—	20 5	19 80
Żyto	16,90	16,4	15.80
Jęczmień	16,80	15,30	14 50
Owies	15,20	14,50	14,10

Poznań, 10 sierpnia rb.
(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:		Cena najwyższa m.	najniższa m.	przeciętna m.
Słoma snopkowa za 100 kg.		5,—	4,—	4,50
Siano	„	6,—	5,50	5,75
Groch na paszę	„	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	„	4,—	3,50	3,75
Wołowina (od łopatki za 2 kg.		1,40	1,20	1,30
Wołowina (od brzucha	„	1,30	1,10	1,20
Wieprzowina	„	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	„	1,60	1,40	1,50
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,60	—,—	1,60
Masło	„	2,60	2,40	2,50
Łój wołowy	„	1,—	0,80	0,90
Jaja	za kopę	3,20	3,	3,10

Poznański targ na bydło z dnia 10-go sierpnia. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwiezione lub spędzono:

12	sztuk	bydła rogatego
45	„	cieląt
31	„	owiec
—	„	kóz
178	„	świń

Razem 263 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Wolczaki i jałowice I kl. 40-42 mk., II kl. 35—38 mk., III kl. 28—31 mk. Buhaje I kl. 40—42 m., II kl. 36—38 m., III kl. 29—31 m. Krowy I kl. 34—36 m., II kl. 29—31 mk., III kl. 21—24 mk.

Cielęta: I kl. —53— m., II kl. 42—46 m., III kl. 37—38 mk.

Owce: I kl. —38— mk., II kl. 35—36 m., III kl. 28—30 mk.

Nierogacizna: I kl. —50— m. (niektóre wyżej), II kl. 47—49 marek, III kl. 45—46 marek, IV kl. (maciory) 40—46 marek.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 8-go sierpnia 1908 r.

	dobry tow. najw. cena mr.	najn. cena mr.	średni tow. najw. cena mr.	najn. cena mr.	pośl. towar najw. cena mr.	najn. cena mr.
Pszenica biała	22,10	21,50	21,40	20,50	20,40	19,—
„ żółta	22,—	21,40	21,3	20,40	20,30	18,90
Żyto	17,70	17,10	17,—	16,50	16,50	15,60
Jęczmień	15,—	14,80	14,70	14,40	14,30	14,—
dla brow.	17,—	16,50	16,40	15,50	—,—	—,—
Owies	15,6	15,10	15,—	14,50	14,40	13,50
Groch Wikt.	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—	19,—
Groch mały	20,50	20,—	18,80	17,80	17,—	16,—

Bydgoszcz, dnia 8-go sierpnia 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niesm. nieprzem. najmniej 130 funtów holend. wagi 710 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezmien., dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderskiej wagi 137 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi — marek, lżejszy gatunek 161—163 marek. — Jęczmień dla browarzy 142—146 marek. — Jęczmień dla browarów 146—154 marek. — Groch na paszę 137 do 173 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 144—154 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Konwie do transportowania mleka oraz wszelkie sprzęty mlecznicze.
Centryfugi „Perfect“ system najlepszy 30 ltr. centryfugi po 67,50 M.
Maszyny do wyrabiania masła z drzewa i całe z blachy stalowej.
Szafy żelazne i ogniotrwałe, specjalne dla kas kościelnych i Spółek,
Kasety stalowe do pieniędzy w 6 wielkościach od 6,00 M. począwszy.
Szatki do pieniędzy do wmurowania od 27,00 M. począwszy.
Ogrodnicze noże, nożyczki, piłki, oraz wszelkie przybory.
Schmidta maszyny do prania. Ramy do do suszenia firan. Wyżdżymalnie.
Kasety Stiebela, oraz deski do liczenia pieniędzy, dębowe.
Prasy żelazne i stalowe z przyborami do kopiowania.
Łóżka żelazne i angielskie. Umywalki. Bidety, klozety pokojowe poleca

Specyalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo gospodarczych. 1903

Firma T. Otmianowski

właściciele **B. Ziętkiewicz. — S. Mińcikiewicz.**
Telef. 565. **Poznań — Bazar.** Telef. 565

Nie kupujcie raz taniej!!



na cały świat wysełam zegarki z **5**-let. **piśmienną gwarancyą,** i już **dokładnie obciągane** i na minutę **uregulowane.** Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toć trudno, sam [redacted] sobie szkodzi.

Zegarek cyl. nikl. kluczykowy 6 kamieni . . . . . **5,40** M.
Zegarek cyl. nikl. klucz. 6 kam. 2 złocone brzegi . . . . **5,90** „
Zegarek pryma werk, 6 kamieni 2 złocone brzegi . . . . **7,75** „
Zegarek pryma czysto-srebrny 6 kamieni, 2 złocone brzegi **9,85** „
Zegarek pryma masyw, czysto srebrny, 10 k., 2 zł. brzegi **11,75** „

Najpiękniejsze z wizerunkiem **Matki Boskiej** bardzo trwałe, i ciężkie, masyw czysto srebrne zegarki na 10 kamien., 2 złote brzegi, pryma werk już po **12**,00, **14**,00, **16**,00 mk. Nikl. rem. bez gwarancyi zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk., czarne stalowe mk. 4,20, Budziki po mk. 1,85 **Cenniki** około 3000 illustracyi na zegarki, łańcuszki, pierścienie oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety wysyłam kardemu **darmo i franko.**

Adr.: **M. Danecki, Poznań**
Posen, Bismarkstr. nr. 2.

Saletrę chilijską

tomasówkę, kainit, superfosfaty,
oraz **wszelkie sztuczne nawozy**
poleca po znanych tanich cenach 6022

Centralna Drogerya

Hurtownie **J. Czepczyński** Detalicznie
Poznań, Stary Rynek 8
Telefon 233. Telefon 233.
Magazyny hurtowne ul. Południowa 3.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
8666 **Kwilecki, Potocki & Sp.**

Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości **od 1 mk.** począwszy i płacą od **3** do **4 i pół proc.** wedle umowy

Egzystencja

na Poznań i okolicę zamierza pewna fabryka berlińska urządzić sprzedaż osobnego modnego **artykułu damskiego** który bardzo jest pokupnym przez oddanie komisowego interesu w ręce dzielnej bardzo wymownej pani, która jest obeznaną w lepszych obywatelskich kołach, byłaby upoważnioną towar dostarczać wprost prywatnej klienteli po cenach fabrycznych. Kaucji nie potrzeba. Zarobek bardzo wysoki. Oferty uprasza się przesłać pod literą **D. C. 9001.** do ekspedycyi Wielkopolanina. 3982

Norddeutscher Lloyd
Bremen.

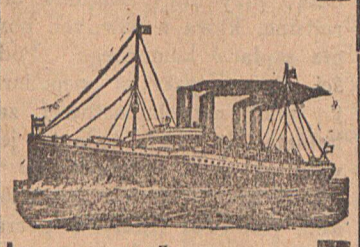

z
Bremen
do 3987
Ameryki
Parowcami pospiesznymi i pocztowymi
do **Nowego Jorku, Baltimore** i Galvestonu.
Bezpłatnych informacji udziela
Dyrekcya Północno-niemieckiego Lloydu w Bremen
lub zastępcy towarzystwa:
Curt Boettger,
Kajütsbureau
Posen Wilhelmsplatz 1.

Tama nr. 1

wielka stajnia dla koni
natychmiast do wynajęcia.
Bliż. wiad. ul. Wrocławska nr. 1.

Poszukuje kupna dobrego i silnego
konia roboczego
Schmelzer, Winiary p. Posen
Obornikerstr. 53. 3986

Hurtowny skład pierza i kwapu
Matzdorff & Zerkowski,
Posen,
wysyłają franko za zaliczką poczt.
pierze na pościel:
10 f. pierza dart. za 10 M. i za 15 M
10 f. „ „ lepszego „ 20 „
10 f. „ „ białego „ 25 „
10 f. „ „ bardzo dob. „ 30 „
10 f. „ „ nadzw. dob. „ 35 „
z naszych gęsi.
Kwap i pierze niedarte
po rozmaitych cenach,
Zawsze świeże na składzie.
Próby bezpłatnie i franko.
Wrazie przesyłka nie dopisze wymaganiom, odbierzemy takową z powrotem.

Dom. Lipienki
p. Laskowitz W. Pr.
ma na sprzedaż 3945
kiernozki
rasy westfalskiej, funt po **75** fen.

Wszelkie gatunki budulcu,

belkowina, deski, kantówka, szalówka i łaty są każdego czasu do nabycia w tartaku majętności Nekla. Przyjmuje się także większe zamówienia na żądanie kupującego. Zgłoszenia proszę przysłać pod adr.: **Adamczewski,** nadleśniczy Rajmundowo, p. Nekla (kr. Schroda). 3356

Garnitur pluszowy, kanapa, 2 fotele i lustro z marmur. płytą, **cytra, pościel** i różne przedmioty złotnicze są tanio na sprzedaż. 3951
ul. Posadowskiego 5 part. II wch. w podw.

Który nauczyciel lub prywatna osoba udzielałaby podoficerowi
lekcyi języka polskiego?
Łaskawe oferty w niem. języku uprasza się przesłać do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. 3926.

Rzadka sposobność nabycia tak pięknego **gospodarstwa** 118 mórg pszennej ziemi i piękn. żniw. piękn. zabudow., z żywym i martwym inw. jest pod bardzo korzystn. warunkami do nabycia. Część gospodarstwa nadaje się na bardzo korzystną parcelacją.
Spieszne zgłoszenia przyjmuje **A. Poddany,** Koschmin.

DOM
w Nekli z kramem rzeźnickim oraz z rzezalnią koncesyonowaną, masiw budowany, w najlepszem położeniu, nadający się do każdego interesu jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod **Postlagernd Nekla 5.** 3953

Szafy żelazne
do pieniędzy nowe i używane wszystk. wielkościach bardzo tanio poleca 3086
N. FRIEDEBERG,
u. Fryderykowska nr 13.

DOM
wraz z ogrodem w pobliżu miasta Sulmierzyc, z pow. starości właśc. na sprzedaż. Konsens łatwo dostać na wyszynk. Agentów się wyklucza. 3976
Piotr Piotrowski,
Sulmierzyce.

Kamienica
na przedm. Poznania nadaj. się do każdego interesu przy małej wpłacie do sprzed. lub w zamian na dobre gospod. Zgł. przyjm. **St. Dudek,** ul. W. Berlińska 26.

Poszukuje się celem kupna **gospodarstwa** 3973
40—90 mórg. Zgłosz. przyjmuje **St. Dudek,** ul. W. Berlińska 26.

Potrzebni zaraz: 3984
Szwajcar z dwoma ludźmi może być owczarz lub skotarz na bardzo wysoki kontrakt nie daleko. **Włódarz** żon. **Kowal** żon. **Służący** kaw. na 400 mk. **Nauczyciel** dom. na 800—900 mk. Pośred. posad „Stellenvermittler“
Franciszek Niedzielski,
Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.

MŁYNARZ
dzielny w swym zawodzie, 26 lat liczący, żonaty, trzeźwy, podejmujący sam reparacye, **poszukuje stałego zatrudnienia** w większym młynie lub za samotnego, dobrze urządzony wiatrak nie wykluczony. Łaskawe oferty uprasza **Jan Kalicki,** Słonawy, Kunstmühlen b. Obornik Bz. Posen. 3930

Ogrodnik

żon., 35 lat licz., z długoletniemi świadectwami, obeznany dokładnie w swojem zawodzie, **szuka posady** od 1. 10. 08. Łask. oferty uprasza się nadesłać do eksped. Wielkopol. pod nr. 3977.

Poszukuje do wyszynku i kramu kolonialnego na wsi 3941
PANNY SPRZEDAWACZKI.
Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. 3941.

ELEWA LEŚNEGO

przyjmie od 1. 10. 1908.
Zarząd leśny w Sowincu
pod Mosiną — Moschin.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej sumie i każdego czasu i płaci
5 od sta
przy półrocznem wypowiedzeniu i oblicza procent od dnia wpłaty.
Adresować trzeba tak:
BANK PARCELACYJNY
e. G. m. b. H.
w Kościanie — Kosten
Provinz Posen.

Zupełna wyprzedaż
z uzupełnieniem z powodu **przeprowadzki Stary Rynek 89 I piętro** naprzeciw nowego ratusza sprzedaję wszelkio towary **po bajecznych cenach Futra, tow. futrzane garderobę tow. złotnicze lustra, regulatory, dywany i obrusy** na stół.
Israela Lombard
Poznań 3983
Stary Rynek 7 I p.

Pomocnika ogrodniczego
potrzebuje od 1. 10. 08. 3948
Dom. Słopanowo
b. Obersitzko.

Dzielny
kowal
który samodzielnie z ognia może robić, jako kierownik warsztatu (Werkführer) na wysoką pensyą może się zaraz zgłosić. 3924
A. Fabisch,
nauczyciel kucia i mistrz kowalski
Leszno, Lissa i P.

Pisarz podwórzowy

potrzebny od 1 października 08.
Dom. Turzno p. Tauer
Pr. Zachodnie. 3939

Dom. Grotkowo p. Żydowo poszukuje zaraz lub od 1. 8. 08.
służącego kaw.

Dzielnych zastępców

poszukuje 3866
fabryka magiel (Drehrollenfabrik)
Wrocław (Breslau) Brüderstr. 19.

Czeladnika kowalskiego na stałe zatrudnienie oraz **ucznia** przyjmie zaraz. 3914
St. Treczka, mistrz kowalski w Łubnicy pod Wielichowem pow. Śmigiel.

Zdrową mamkę
przyjmie natychmiast
Sally Namm, ul. Szewska 12.

Kowal 3975

nieżonaty, któryby chciał być samodzielnym, może się natychmiast zgłosić. Narzędzia do dysp.
Reinhold Weimann,
mist stelmachski w Zembowie
p. Lwówkiem Neustadt bei Pinne.

Czeladnika siodlarskiego
przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie i dobrą płacę 3974
K. Sroczyński,
siodlarz i tapicer w Wronkach.

Kilku brukarzy

na stałe zatrudnienie przy dobrej płacy mogą się zaraz zgłosić
W. Gnacy, mistrz brukarski,
Poznań, Śródka-Ostrówek 6.

Porządne
dziewczę

na cały dzień może się zgłosić do
Drukarni Wielkopolanina.

Ucznia i pomocnika
do drogerji poszukuje. Zgłoszenia z odpisem świad. przyjmuje eksped. Wielkopol. pod nr. 3964.

Ucznia

chcącego się wyuczyć zecerstwa, z dobrem wykształceniem szkólnem, z I-szej klasy, **poszukuje pod korzystnemi warunkami** drukarnia
Fr. Chocieszyńskiego
Wielkopolanin w Poznaniu.

Uczennicę

do kuchni potrzebuje
AUTOMAT
3979 ul. Berlińska 6.

UCZNIA
z lepszem wykształceniem szkólnem do handlu kolonialnego, delikatesów i t. d. zaraz lub później potrzebuje 3981
W. Matczyński,
Poznań, Chwaliszewo nr. 74.

Dom. Lipienki
p. Laskowitz W. Pr.
poszukuje od 15. bm. samotnego 3946
włodarza.

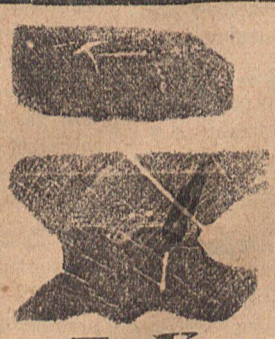

Miechy

kowalskie
maszyny do wiercenia, kowadła, śrubsztaki, klupy, młoty
i wszelkie narzędza dla kowali-maszynistów poleca pod gwaranc. i po tanich cenach
T. Krzyżanowski,
Poznań, ul. Szewska 17.

Nieprześcigniony jest
Persil
gwarantowany nieszkodliwy bez klorku bez tarcia
zupełnie bezpieczny bez deski do prania bez szczotkowania
najmodniejszy środek do prania stósowny do każdej metody prania
Henkel & Spt., Düsseldorf
do nabycia po wszystkich składach drogeryjnych i kolonialnych
oraz handlach mydła. 3817

Proszę żądać wszędzie: 3431
Pierniki Markiewicza
nieustępujące w niczem wyrobom obcym.

Spółka stolarska

Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.
Poznań, tylko Jezuicka 5 przy Farze. Telf. 207.
poleca
meble
i całkowite **wyprawy**
w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.